OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy z dnia 9 maja 1934

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków czwartek 10 maja 1934 Nr. 128

Szanuj grosz publiczny!

N.ech każdy zapamięta słowa świetnej mowy b. premjera Prystora

B. premjer, Prystor wygłosił na otwarciu kursu dla kierowników gospodarczych wojewódzkich sekcyj B. B. przemówienie, z którego przytaczamy kilka najbardziej charakterystycznych ustępów.

Na wstępie p. Prystor wskazał na znaczenie zagadnień gospodarczych w życiu państwowem.

PIENIĄDZ BIEDAKA NA ŹLE GOSPODARUJĄCEGO FABRYKANTA

Zkolei przechodzi do określenia wartości pieniądza. P. Prystor rozróżnia pieniądz prywatny i publiczny. Ten ostatni pochodzi z podatków. Tym ostatnim należy niesłychanie ostrożnie gospodarować i obracać go jedynie na cele publiczne, konieczne dla państwa. Dając przykłady, z jakich biedaków ściąga się podatek, podkreśla, że jest niesprawiedliwością, by pieniądz tą drogą uzyskany, obracany był na popieranie źle gospodarujących fabrykantów, czy też typów, wyjeżdżających na Riwierę

PROTEKCJA

Następnie p. Prystor mówi o rozpanoszeniu się protekcji w kraju. Przeciętny obywatel żyje w przekonaniu, że żadnej rzeczy nie można załatwić bez jej znajomości. Podnosi demoralizację jaką to pociąga za sobą i przychodzi do jeszcze większej bolączki protekcyj, połączonych z szantażem. Opowiada, że chodzą ludzie i powołują się na różne osobistości z Prezydentem i Marszałkiem na czele, dla załatwienia swoich osobistych, najczęściej drobnych spraw. Oczywiście tych osobistości nawet na oczy nie widzieli.

PĘDZIĆ PRECZ SZANTAŻYSTÓW!

Wreszcie przechodzi do szantażu, który polega na nadużywaniu imienia Marszałka Piłsudskiego. P. Prystor opowiada, jak to na prowincji zjawiają się różne typy, które stawiają wnioski na budowę pomników Marszałkowi, względnie domów Jego imienia. Na takim zgromadzeniu nikt nie ma odwagi przeciwstawić się wnioskowi z powodu braku odpowiednich funduszów i zaczynają budować, by później zwracać się do samego Marszałka o subwencję na wykończenie pomnika, czy też domu ludowego. „Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów — woła b. premjer Prystor.

Kończy p. Prystor podkreśleniem, że gdyby zasada „szanuj grosz publiczny" była w Polsce przestrzegana przez wszystkich, byłoby lepiej w Polsce. Nawołuje zebranych, by sobie bezustannie powtarzali „szanuj grosz publiczny", aby stało się to dewizą!

Znów pogłoski

o zmianach w rządzie

W kołach politycznych oczekują, że w przyszłym tygodniu nastąpi zmiana gabinetu, zapowiadana już od dłuższego czasu. Wymienia się szereg nazwisk, są to jednak zupełnie dowolne przypuszczenia.

Rozmowy około utworzenia nowego rządu rozpoczną się po powrocie min. Becka z Bukaresztu.

W związku z onegdajszą mową b. premjera Prystora na otwarciu kursu dla kierowników społecznych i gospodarczych w wojewódzkich sekcjach gospodarczych B. B. pogłoski uporczywie wymieniały p. Prystora jako przyszłego szefa rządu.

150 górników w płonącym szybie

BERLIN (PAT). Wczoraj przed południem wybuchł olbrzymi pożar w kopalni potasu Buggingen w Badenji.

Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, wywołanego przerwaniem przewodów elektrycznych.

Większa część załogi zdołała się wydostać z płonącego szybu. We wnętrzu pozostało jeszcze 80 górników.

Ilość ofiar katastrofy pożaru wynosi 80 osób, których, mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, nie udało się wydostać z płonącego szybu.

Dalsze prace ratownicze zostały wstrzymane i szyb hermetycznie zamknięto. Dopiero po upływie 2 tygodni będzie można przystąpić do wydobycia zwłok ofiar.

W chwili katastrofy pod ziemią znajdowało się 150 górników. Tylko część zdołała ocalić się ucieczką. Silne kłęby dymu odcięły pozostałym drogę. Jeden z górników, którego wydostano z szybu, w czasie przewożenia do szpitala wskutek zatrucia gazem. Praca na kopalni została wstrzymana w obawie przed wybuchem materjałów eksplodujących.

Niedoszły zamach na kanclerza Austrji

WIEDEŃ, (PAT). Urzędowo donoszą, że rząd niemiecki zwrócił uwagę władz austrjackich, iż niejaki Hans Guenter Patzig, lat 17, opuścił dn. 5 bm. Drezno, aby przekraść się do Austrji i dokonać tam zamachu na kanclerza Dollfussa.

Dn. 6 maja zatrzymany został istotnie nad granicą austrjacko-niemiecką w Górnej Austrji pewien młody człowiek, którego rysopis zgadzał się z podanym przez władze niemieckie. W czasie eskortowania Patzig dał nagle dwa strzały z pistoletu do austrjackiego urzędnika celnego Rittera, poczem zdołał zbiec. U Rittera stwierdzono objawy zatrucia gazem.

Tegoż dnia żandarmerja schwytała Patziga w pewnej restauracji granicznej i odstawiła go do aresztu w Linzu. W czasie rewizji znaleziono przy nim dwa pistolety gazowe i pewną ilość nabojów gazowych. Po dłuższem wypieraniu się aresztowany przyznał się, że nazywa się Patzig i że miał zamiar udać się do Wiednia, aby walczyć w obronie narodu austrjackiego i dokonać zamachu na kanclerza Dollfussa.

Min. Beck wyjechał do Rumunji

Wczoraj po trzeciej po południu wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą min. spr. zagr Beck. Jest to odpowiedź na wizytę rumuńskiego min. Titulescu w Warszawie.

Min. Beck będzie obecny na narodowem święcie Rumunji. Wizyta ma charakter czysto przyjacielski, gdyż między Polską a naszą sojuszniczką Rumunją niema żadnych spraw spornych. Wizyta będzie jedynie podkreśleniem przyjaźni, łączącej oba państwa.

Min. Beck powraca w sobotę do Warszawy.

Bunt kadetów szkoły wojskowej

BUENOS AIRES (PAT). Według otrzymanych tu doniesień, w czasie walki pomiędzy zbuntowanymi kadetami szkoły wojennej w La Plaz i oddziałami regularnych wojsk, zginęło 120 żołnierzy, a kilkuset zostało rannych.

Po złożeniu broni przez kadetów, po których stronie stanęli również ostatni poborowi w liczbie około trzech tysięcy, dwudziestu kadetów, głównych przywódców buntu, zostało skazanych wyrokiem sądu doraźnego na śmierć i natychmiast rozstrzelanych.

10-lecie B. G. K.

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w Banku Gospodarstwa Krajowego. Na konferencji tej prezes Banku, dr. Roman Górecki, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował prace B. G. K w okresie jego dziesięcioletniego istnienia. W maju bowiem przypada 10-lecie istnienia tej największej państwowej instytucji bankowej.

Prezes Górecki szczególnie obszernie omawiał ostatni rok operacyjny Banku, przyczem zaznajomił zebranych nawet już z danemi za pierwsze cztery miesiące obecnego roku.

W zakończeniu swego przemówienia prezes dr. Górecki wysnuwał ogólne wnioski, odnośnie do sytuacji gospodarczej Polski i dał wyraz swojemu przekonaniu, opierając się na szeregu danych statystycznych, że mamy za sobą już ostatnią zimę kryzysową.

Szczegółowe omówienie działalności B. G K. odkładamy do następnego numeru.

Zabójstwo o kobietę pod Warszawą

Kawaler z Wojcieszyna pod Warszawą, 28-letni Bolesław Marczak chodził do panny do sąsiedniej kolonji Konstantynów, gminy Pas. Nie podobało się to miejscowym kawalerom i postanowili konkurenta usunąć. Byli jednak o tyle umiarkowani, że nie kijem, nie pałką, ale podbojem serca zamierzali usunąć intruza.

W tym celu kilku z nich poczęło jednocześnie umizgać się do znanej w Konstantynowie piękności i Marczaka zdystansowali. Panna poczęła stroić fochy i przebierać.

Marczak wziął sobie to zbytnio do serca i onegdaj, gdy powracał od panny, spotkał jednego z rywali, idącego w towarzystwie kilku przyjaciół. Zaczęło się od dogadywań i wzajemnych docinków, a skończyło się na krwawej bójce. Przeciwnicy Marczaka rzucili się na niego z kijami i odważnikami i pobili go tak ciężko, że odwieziony do lekarza w kilka chwil potem zmarł w mieszkaniu doktora.

Policja sprawców zabójstwa aresztowała. Są to: Jan Speta, Jan Kardziera, Józef Wojtyra z Konstantynowa i Bolesław Smoliński z Fastyki.

Sutenerzy rówieńscy przed sądem

Kary więzienia dla oszczerczych donosicieli przeciw komendantowi policji

Ciężkie czasy nastały dla różnych kombinatorów z pod ciemnej gwiazdy, trudniących się sutenerstwem i stręczeniem do nierządu, kiedy kierownictwo wydziału śledczego w Równem objął aspirant, Henryk Dzierżyński. Policja obyczajowa wypowiedziała nieubłaganą walkę tym wszystkim zwyrodnialcom, aresztując kilku z nich, oraz zamykając gniazda rozpusty i brudu.

Właściciele tych cichych lupanarów postanowili działać oddawna wypróbowanym sposobem... łapówką. W tym też celu posypały się pieniądze dla „zamknięcia niewygodnych oczu". W związku z powyższem został zawieszony w czynnościach i posądzony o pobieranie łapówek, aspirant policji, Henryk Dzierżyński. W toku śledztwa przeciwko aspirantowi, jeden ze świadków, nawiasem mówiąc, znany sutener w Równem, zeznał u prokuratora Sądu Okręgowego, że kom. policji powiatowej w Równem, p. Bober pod groźbą osadzenia go w więzieniu wymusił od niego zeznanie, obciążające aspiranta Dzierżyńskiego. Zeznanie opryszka potwierdziła niejaka Berta Szpringer, oczywiście też właścicielka domu schadzek, mająca często do czynienia z policją. Wobec takich obciążających zeznań, zostało przeprowadzone dochodzenie przeciwko komendantowi Boberowi i w toku zeznań świadków okazało się, że była to tylko niska zemsta opryszków, którzy w ten sposób chcieli pomścić zlikwidowanie ich „przedsiębiorstw" przez sprężystą i energiczną akcję policji, pod kierownictwem Bobera.

Oszczerców pociągnięto do odpowiedzialności i onegdaj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Równem.

Sąd, stwierdziwszy winę oskarżonych skazał Leona Kenbauma i Bertę Szpringer po 10 miesięcy więzienia, zaś Finkielsztejna na 6 miesięcy aresztu.

Wszystkim trzem zaliczono areszt prewencyjny.

Oskarżonych bronili pp. adw Przedecki i Baszyński.

Ciekawa próba lotnicza w Sowietach

MOSKWA. (PAT). Po raz pierwszy w historji lotnictwa dokonano wpobliżu Samary ciekawej próby. Mianowicie samolot, pilotowany przez Borowkina, lecący z szybkością 120 klm., uniósł z ziemi szybowiec „G 5", pilotowany przez Jugina. Zaczepienie szybowca i oderwanie się jego od ziemi trwało 4 sekundy. Rozbieg wynosił 60 mtr. po wzniesieniu się na wysokość 700 mtr. pilot szybowca odczepił się i leciał dalej już bez pomocy.

Cukierna, ustęp i apteka — składy narkotyków

Banda trucicieli przed sądem

Warszawa jest miastem, gdzie na szeroką skalę rozwinięty jest handel narkotykami, przeważnie kokainą i morfiną. Choć o tem szerszy ogół niewiele wie, dużo mogłyby powiedzieć zakłady lecznicze w Drewnicy i Choroszczy.

W samej stolicy grasuje kilkanaście band handlarzy narkotykami. Na czele każdej z nich stoją fachowcy, w osobach aptekarzy lub dentystów. Ludzie ci zajmują się sprowadzaniem narkotyków z zagranicy, gdyż przeważnie kokaina i morfina pochodzą z przemytu.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego od dłuższego już czasu prowadzili obserwacje, celem wykrycia procederzystów. Początkowo akcja była utrudniona i nie dawała żadnych wyników. Wiadomo było tylko, że sprzedaż narkotyków odbywa się przeważnie w jednej z cukierni koło dworca Głównego. Handlarze byli tak doskonale zakonspirowani, że nie można ich było ruszyć.

Dopiero dzięki przypadkowi, zdemaskowano centralę handlu kokainą. Mieściła się ona w cukierni Wiśniewskiego przy ulicy Marszałkowskiej, róg Żórawiej. Wydało się to w trakcie prowadzenia przez żandarmerję wojskową dochodzeń przeciwko oficerowi Bolesławowi Pawłowskiemu o sfałszowanie recepty na morfinę. Jednym ze sposobów nawiązania kontaktu z handlarzami narkotyków było zatelefonowanie pod Nr. 8-64-94. Ten aparat telefoniczny należał do właściciela składu węgla, Kapuścińskiego, u którego przy ulicy Marszałkowskiej 71 pracował jako urzędnik Leon Haber trzykrotnie rejestrowany pod zarzutem handlu narkotykami. Haber wąchał często jakiś proszek, wobec czego podejrzewano go, iż jest on kokainistą.

Stwierdzono następnie, że Haber o przezwisku „Lolek" bywa stale w cukierni Wiśniewskiego w towarzystwie Piotra Olechowskiego, znanego kokainisty. Uprawiali oni zupełnie otwarcie handel narkotykami, o czem wiedzieli wszyscy kelnerzy, a nawet stróż nocny, który kierował zapóźnionych gości wprost do Olechowskiego. Ten urządził sobie podręczny skład narkotyków w ustępie cukierni.

Olechowski i Haber mieli bardzo dowcipny, wypróbowany sposób wciągania coraz to nowych osób w kleszcze nałogu. Oto bezpłatnie częstowali swoich znajomych kokainą, dotąd, dopóki ci nie wciągnęli się i nie poczęli odczuwać „głodu kokainowego". Dopiero wówczas sprzedawali im narkotyki, podnosząc ich cenę z biegiem czasu. W ten sposób częstowany kokainą stawał się stałym odbiorcą białej trucizny.

Olechowski i Haber kręcili się po całem mieście. Wszędzie ich było pełno. Grywali często na wyścigach i byli tam inwigilowani przez wywiadowców.

Narkotyki kupowali oni często w aptece Michelisa (Mokotowska 43). Olechowski dzwonił tam często, a niektórym zaufanym odbiorcom zwierzał się z tego. Jeździł nawet tam z niektóremi osobami, polecając wówczas czekać na siebie w dorożce na ulicy. Sam wchodził do apteki i wynosił stamtąd narkotyki. Olechowski od kilku lat był stałym klijentem apteki. Poza nim szereg osób kupowało przez kilka lat morfinę i kokainę bez recept, po zamówieniu telefonicznem. Nieraz chodzili wprost do prywatnego mieszkania Michelisa (Polna 62) lub do mieszkania jego przyjaciółki Marji Benisz (Hoża 19). Wysyłano też pewnym osobom kokainę pocztą.

Według opinji władz kontrolnych, apteka Michelisa sprzedała bez recept lekarskich duże ilości narkotyków i to różnego rodzaju, jak pantopon, morfina, heroina, kokaina, opium i rozmaite indyjskie nalewki.

Najciekawiej wygląda sprawa potajemnych lokali, gdzie odbywały się schadzki dla zbiorowego zażywania kokainy. Jedna z takich spelunek znajdowała się w lokalu nad kawiarnią „Italja" na Nowym Świecie. U Ludmiły Włodarczykowej schodzili się różni kombinatorzy, rezydowały tam też prostytutki. To samo towarzystwo spotykało się i w mieszkaniu byłej kokoty Marji Czostkowskiej (Nowy Świat 40) lub u Olechowskiego (Chmielna 20). Na tle podniecenia kokainą urządzano niesłychane orgje erotyczne.

Proces w Sądzie Okręgowym toczy się już od dwóch dni. Aptekarz Michelis nie przyznaje się do winy, twierdząc, że świadkowie obciążają go jedynie w celu wymuszenia znaczniejszego okupu.

Wyjaśnienia Michelisa nie pozbawione są pewnej słuszności. Mówi się bowiem, że narkomani z zasady kłamią, aby nie zdradzić źródeł zakupu narkotyku.

Olechowski znów dowodzi, że kupował kokainę tylko na własne potrzeby i ułatwiał innym kupno, aby zdobyć tą drogą pieniądze na kupno kokainy dla siebie. W areszcie prewencyjnym wyleczył się zupełnie z narkomanji.

Najciekawsze wyjaśnienia złożył Stanisław Orłowski, u którego w mieszkaniu na Pradze znaleziono dużą ilość narkotyków. Żona Orłowskiego pracowała u Spiessa i zdobywała narkotyki zapewne drogą kradzieży. Otóż Orłowski twierdzi, że znaleziona u niego heroina pochodzi od koleżanki żony, Michalakowej, która się chciała nią otruć. Mąż Michalakowej był kokainistą i umarł. Po śmierci pozostawił paczkę kokainy dla Olechowskiego.

Proces potrwa przez tydzień czasu.

Wiosna w Paryżu

(Korespondencja własna)

Paryż, w maju.

Wszystko płynie, wszystko mija... Nawet afera Stawiskiego zaczyna się już dla oczu wprawnego obserwatora pokrywać lekkim wprawdzie jeszcze, ale widocznym nalotem patyny czasu, wielkiego grabarza wszelkiego dzisiaj, które tak rychło staje się bezbarwnem, zamierzchłem wczoraj.

Paryż, wielki Paryż, zaczyna już powoli zapominać o Stawiskim, a choć ulica burzy się teraz częściej, niż zwykle, choć demonstracje i strajki stały się zjawiskiem wcale nierzadkiem, inne są już przyczyny, inne źródła podziemne, z których płyną podniety do ruchów masowych, do zaburzeń. Stawiski i jego satelici zaczynają odchodzić w przeszłość. Wiosna z jej korowodem przyjemności, rozrywek i uciech dla jednych, trosk, nowych kłopotów i zmartwień dla drugich, zajmuje coraz więcej miejsca w życiu stolicy nadsekwańskiej. Francuz lubi zarabiać, lubi oszczędzać, ale lubi też używać życia, przeto Paryż wiosenny pełen jest tłumów, przyglądających się wystawom wielkich magazynów, pełno jest ludzi w sklepach, w barach, w kawiarniach, a niedziela słoneczna i upalna wywabia olbrzymie tłumy Paryżan do Bois de Boulogne, za miasto do Charenton, Meudon, St. Germain, St. Cloud i dalej jeszcze, gdy się ma samochód.

Jak krucha jest sława, jak zawodna pamięć ludzka, w której nic się nie trzyma trwalej — dowodzi ankieta, rozpisana przez tygodnik paryski, który wyłowił z powodzi odpowiedzi na pytanie, kto jest najsławniejszym człowiekiem takie curiosa: filozof Bergson i Freud zostali zaliczeni w poczet muzyków, Curie Skłodowską nazwano nauczycielką, Jaures'a—prezesem rady ministrów, Freuda jeszcze raz „czemś w rodzaju Hitlera na Wiedeń!" i t. p.

Sensacje polityczne też zbladły i poszarzały w blaskach słońca majowego. Coprawda zaznaczył się pierwszy maj rozruchami w niektórych dzielnicach ośrodkowych Paryża, ale lokalny ich charakter sprawił, że nie miały one większego wpływu na nastrój miasta, nie znalazły echa w szerszych masach. Przybladła też gwiazda Doumergue'a, którego w pierwszych dniach prezesury ministerjalnej wychwalano pod niebiosa i sławiono jako zbawcę republiki i demokracji francuskiej. Na łamach prasy radykalnej, w opinji radykałów zaczęto się już odżegnywać od chwalb na cześć „wybawcy". Zaczęto grozić mu wycofaniem ministrów-radykałów. Poczynania Doumergue'a wydały się radykałom zbyt prawicowe, zdjął ich strach o swoje mandaty, o wyborców, o utrzymanie pozycyj w kraju, które dawały im dotąd wpływy i władzę. Po uratowaniu sytuacji w kraju, po uspokojeniu się burzy, której wyniku nie można było przewidzieć w pierwszych dniach zaburzeń, ochłonęła lewica parlamentarna i teraz, gdy uspokojenie już nastąpiło, gdy Doumergue zrobił swoje, pragnęłaby nawet po cichu pozbyć się go. Ale tu nastręczają się przeszkody, nastroje niepewne wśród wyborców, których niejakim sprawdzianem i odgłosem były wyniki wyborów w Mantes, gdzie przepadł lewicowy radykał, poseł Bergery.

Ale to wszystko rozgrywa się w tej chwili na drugim jakby planie: pieredyszka wkroczyła w swoje prawa, ludzie żądają odpoczynku.

L. B.

Zepsuta suknia

(S. F.) — Nazwisko oskarżonej?

— Balbina Cwajg.

— Wiek?

— Pełnoletnia.

— Dokładnie proszę powiedzieć.

— 32.

— Mężatka?

— Jeszcze nie.

— Panna?

— Już prawie nie.

— Co to znaczy?

— Mnie jednego swatają i mu się podobam.

Jest pani oskarżona o pobicie krawcowej, pani Gołdy Bromberg. Przyznaje się pani do winy?

— Panie sędzio kochany! Do pobicia Gołdy Bromberg to ja się przyznaję. Ale do pobicia krawcowej — nie! Jeżeli ona jest krawcowa, to ja jestem Hipek Warjat! To jest zwyczajna oszukanica!

Ja jej oddałam sukienkę do przeróbki. I pan sędzia ma pojęcie co ona z niej zrobiła? Coś takie krótkie, coś takie wycięte — ja sama nie wiem co to jest! Ani suknia, ani majtki, ani koszula! Ja wiem? Może siatka na motyle? Przepraszam... Czy pan sędzia ma żonę?

— To do sprawy nie należy!

— Bo żeby pan sędzia miał, to jabym tę suknię pokazała pani sędziowej. I ona jużby panu sędziemu powiedziała, co trzeba zrobić z taką krawcową! Onaby ją kazała wsadzić na sto lat do więzienia!

— Więc oskarżona przyznaje się do pobicia?

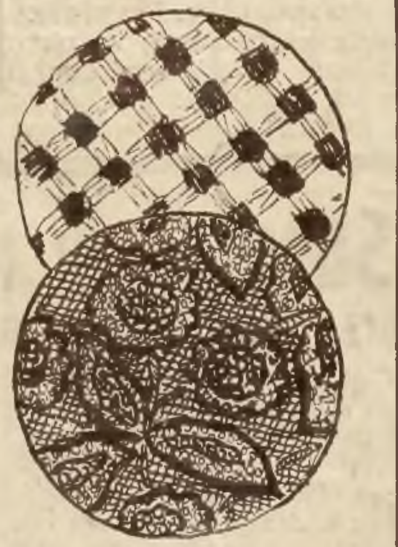
— Gołdy Bromberg — tak! Ale nie krawcowej! Czy jak ktoś wie, gdzie jest w igle dziurka, to się ma prawo nazywać krawcowa? Ona umie wypruć... Kiszki z człowieka, ale uszyć nic! Jak ja zobaczyłam tę suknię, to ja się cała zatrzęsłam. Chciałam się złapać za głowę, ale mnie się zrobiło tak ciemno przed oczyma, że zamiast swoją, złapałam jej. I zaczęłam tłuc o ścianę.

— Dlaczego pani nie zażądała żeby suknię poprawiono?

— Poprawiono! Panie sędzio! Żeby te suknię oddać nawet do domu poprawczego, toby już też nic nie pomogli.

Wobec przyznania się pani Cwajg, sąd świadków nie badał i wymierzył oskarżonej tydzień aresztu.

Coś dla Pani



Na suknie wieczorowe używana jest znów przywrócona do łask koronka. Oto dwie jej próbki. Jedna — to siateczka w groszki, druga, skomplikowana o zawikłanym deseniu chantilla. Pierwsza z nich jest w kolorze czarnym, druga — jasno-zielonym, jak sama wiosna.

Wesoły Kącik

W KOMISARJACIE.

Komisarjat policji. Dyżurny przodownik załatwia „interesantów".

— Panie przodowniku, melduję posłusznie, złodzieja przyprowadziłem. Zakradł się na poddasze.

— Aha!.. Toś ty bracie, aż na poddasze poszedł kraść?

— Co miałem robić, panie władzo? Na pierwszem piętrze wszyscy byli w domu. Na drugiem piętrze urzędnik państwowy mieszka. Do takiej chudziny niema poco chodzić. Na trzeciem piętrze moje znajome mieszkają, a ja znajomych nie ruszam. Nie było rady. Trza było aż na facjatę drałować.

•

— Panie naczelniku! On do mnie podszedł ni z tego, ni z owego i mnie dałw pysk! Co to jest? Ja go wcale nie znam!

— A zebyś mnie pan znał, toby mniej bolało?

Przodownik przerywa tą kłótnię.

— Za coś go pan uderzył?

— Abo ja wiem? Pijany byłem i nie wiedziałem, co robię...

— Panie naczelniku! Jak on nie wiedział co robi, to dlaczego on mnie nie pocałował? Tylko akurat uderzył?.. On dobrze wiedział, bandyta!

•

— A ci dwaj co za jedni?

— Pijani, panie przodowniku. Na chodnik się wywalili.

— Panie władzo!.. Wcale nie... Nikt się nie wyw... nie wy... alał... Tylkośmy trrrotuar chcieli spróbować... Bo Kazik mówi, że na jego ulicy trrrotuar smaczniejszy, niż na mojej... A ja mówiłem, że nie prawda... I żesm się położyli, żeby polizać...

•

— Pan co chce?

— Ja chce spokój i już!

— O co chodzi?

— Chodzi o to, że Kopelman mnie nie daje spokoju. Przychodzi do mnie do mieszkania i mnie bije i mnie wymyśla, że ja robię oko do jego żony! Czy ja jestem okulista, żebym robił oko? Ja jestem kamasznik! A jak ja śpię z jego żoną w tej samej kamienicy, to czy to jest powód do bicia? Przecież ja śpię na czwartem piętrze, a ona na pierwszem. My jesteśmy sąsiedzi!

•

— Co jest?

— Panie władzo, żona mnie umarła i chciałem pozwoleństwo, żeby ją do kostnicy zabrali.

— A! To pan? Przecież był doktór i stwierdził, że żona jeszcze żyje.

— Iii... Ona tylko tak dycha. Ale jak bez noc w chłodzie postoi, to do rana całkiem dojdzie...

Napoleon Sadek

Od świtu do nocy

Oficjalnie zaprzeczają wiadomościom o chorobie prezydenta Rzeszy Hindenburga. Prezydent czuje się zupełnie dobrze i spełnia wszystkie czynności urzędowe.

Donoszą z Montevideo, że w związku z wykryciem przez władze policyjne spisku rewolucyjnego, aresztowano wszystkich przywódców niezależnego stronnictwa narodowego.

Do portu gdyńskiego zawinął sowiecki statek „Wołchow", przywożąc pierwszy transport bawełny turkiestańskiej w ilości 8.346 bel.

Z Miluzy donoszą, że podczas składania przez b. kombatantów polskich wieńca na pomniku Poległych, doszło do zajścia z komunistami. Jeden z komunistów z rewolwerem w ręku wtargnął na pomnik i zerwał zawieszony wieniec polski, rzucając go do znajdującego się obok basenu. Policja zapobiegła dalszym zajściom i rozproszyła manifestantów. **Na pomniku złożono [illegible]**

Bunt na pancerniku „Kniaź Potiomkin“

Zdradziecki plan doktora Holenki

VIII

Wszystko było już przygotowane do zbombardowania Odesy, gdy nagle do kabiny prowodyrów przybiegł Dimaczenko, donosząc, że na „Pobiedonoscowie“ marynarze potracili głowy i zamierzają odpłynąć do Sewastopola, by tam oddać się pod komendę carskiego admirała.

Hiobowa ta wieść wywołała zrozumiałe wrażenie. Natychmiast Matuszczenko, Kirył, Feldman i doktór Holenko wsiedli do łodzi i podpłynęli do „Pobiedonoscewa“. Przybyli na okręt buntownicy dowiedzieli się od kapitana, że postanowił na skutek żądań marynarzy, odpłynąć do Sewastopola.

Matuszczenko, widząc, że sytuacja wymaga natychmiastowej szybkiej decyzji zażądał, aby kapitan zebrał wszystkich marynarzy celem porozumienia się. Kapitan odmówił, a wówczas Matuszczenko dobył rewolweru i przyłożywszy go do skroni kapitana. odezwał się:

„Jeśli ci życie miłe, zbierz marynarzy“.

Tak wyraźny argument wywarł wrażenie. Gdy na pokładzie zebrali się marynarze, przemówił do nich Kirył. Mowa ta nie wywarła wrażenia. Dopiero dzięki Feldmanowi i Matuszczence marynarze zdołali się przekonać, że tylko przyłączenie się do zbuntowanych marynarzy może przynieść im zwycięstwo.

Ostatecznie „Pobiedonoscew“ pozostał przy zbuntowanych marynarzach. Gdy komisja zamierzała odpłynąć na „Potiomkina“, kilku podoficerów „Pobiedonoscewa“ zażądało, by pozostał z nimi doktór Holenko. Hatuszczenko zrazu odmówił, ale następnie zgodził się.

Wrótce potem, gdy komisja była już na „Potiomkinie“, zauważono, że „Pobiedonoscew“ podniósł kotwicę i w szybkiem tempie wypływa na pełne morze. Na „Potiomkinie“ zarządzono alarm i puszczono się w pogoń za uciekinierem. Jednocześnie wysłano depeszę do kapitana „Pobiedonoscewa“, by natychmiast zawrócił, gdyż inaczej dojdzie do krwawego starcia.

Groźba poskutkowała. „Pobiedonoscew“ zawrócił, ale miast zbliżyć się do „Potiomkina“ w tempie odpłynął do portu. W ten sposób „Potiomkin“ pozostał na pełnem morzu, mając odciętą drogę do portu. Na tem właśnie polegał zdradziecki plan doktora Holenki.

Na „Potiomkinie“ zdrada „Pobiedonoscwa“ wywarła piorunujące wrażenie. Bardziej krewcy domagali się, aby powystrzelać do nogi zdrajców. Inni jednak radzili, by odpłynąć do portu rumuńskiego Constanza, gdyż dalsze pozostawanie na pełnem morzu mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

„Potiomkin“ ruszył w drogę, a za nim okręt „Wiera“. Po upływie pół godziny Matuszczenko, weszedłszy na punkt obserwacyjny, zauważył, że „Wiera“ gdzieś zniknęła. Okazało się, że „Wiera“, korzystając z zamieszania, odpłynęła do portu i tam weszła w porozumienie z „Pobiedonoscewem“. W ten sposób „Potiomkin“ pozostał samotny, zdany jedynie na własne siły....

Po długiej i męczącej podróży „Potiomkin“ przybył do Constanzy. Nie zawinął jednakże do portu, ale stanął wpobliżu na dystansie około dwóch kilometrów.

Zaledwie marynarze zdążyli pożywić się, do okrętu podpłynęła łódź wiozaca kilku oficerów rumuńskich. Zrazu sądzono, że Rumuni niezbyt przyjaźnie przyjmą buntowników. Były to jednak niesłuszne przypuszczenia. Oto bowiem oficerowie rumuńscy serdecznie winszowali marynarzom sukcesu, przyrzekając, że wszyscy będą mogli udać się do miasta i poczynić zapasy. Zakomunikowali przytem, że ostateczna decyzja leży w rekach premjera ministrów. Do tej chwili marynarzom nie wolno opuszczać okrętu.

W godzinę później przybyli ci sami oficerowie, zawiadamiając, że premjer domaga się, by marynarze oddali okręt pod dowództwo kapitana rumuńskiego. Wszyscy marynarze „Potiomkina“ otrzymają paszporty i mogą odjechać bez obawy aresztowania.

Stanowisko władz rumuńskich omal nie doprowadziło do zajść na okręcie.

— Oddać nasz okręt? — krzyczeli marynarze. — Nie damy go choćby nam przyszło zginąć razem z nim.

Oficerowie rumuńscy, widząc, że nie zdołają przekonać buntowników, wsiedli do łodzi i odjechali. Tymczasem na „Potiomkinie“ po burzliwej naradzie postanowiono odpłynąć do Feodosji na Kaukazie.

Liczono się z tem, że na Kaukazie, gdzie ludność jest wrogo usposobiona do cara, znajda pomoc... M. G.

Dalszy ciąg nastąpi.

W gabinecie figur woskowych

Stawiski, Sarret, Landru i inne osobistości

(m. g.) Nietylko mieszkańcy Paryża, ale niemal każdy cudzoziemiec uważa za swój obowiązek zwiedzić słynne panopticum paryskie. „Najmłodszą“ sensacją panopticum jest oczywiście Sasza Stawiski.

W jednej z witryn widzimy Stawiskiego przy biurku i piszącego list do ministerstwa. W następnej — pokazują nam Stawiskiego na chwilę przed tragicznym finałem, kiedy to rzekomo targnął się na życie. Trzecia witryna przedstawia leżącego we krwi Stawiskiego, a obok dwóch detektywów.



Rzecz prosta, że najwięcej osób staje przed woskowemi figurami, wyobrażającemi Stawiskiego. A dopiero niedawno tłumy zbierały się przed figurami, przedstawiającemi okrutnego mordercę, adwokata Sarreta.

Jedna z figur pokazuje nam Sarreta, gdy spogląda wgłąb wanny, gdzie spoczywają zwłoki zamordowanego pacjenta. Obecnie jednak figury Sarreta nie budzą zaciekawienia i jedynie Stawiski ma powodzenie.

Wogóle dyrektorzy panopticum mogą być zadowoleni. Codziennie do gmachu przybywają tysiączne tłumy, opłacając bilety wejścia. W ciągu dnia zbiera się poważna suma. Trzeba jednak stwierdzić, że panopticum stara się o nagromadzenie jak największej ilości aktualnych figur. Ogółem znajduje się w panopticum paryskiem przeszło 4000 figur.

Sam pomysł tworzenia aktualnych figur woskowych nie należy do nowych. Swego czasu po raz pierwszy tego rodzaju panopticum mieliśmy w Londynie, gdzie twórcą i inicjatorem był słynny Tussaud. Również w Niemczech znajduje się bogate panopticum, Francuzi zdołali mimo to wyprzedzić swych rywali i stworzyć panopticum, które budzi istotnie podziw. W witrynach panopticum paryskiego spotykamy zazwyczaj najbardziej aktualne osobistości.

Gdy ogół interesował się potwornym mordercą Landru, w witrynach panopticum odrazu ukazały się podobizny mordercy i obrazki z jego życia. Postarano się nawet o „moment“ z jego ostatniego spaceru na gilotynę.

A wkrótce potem miejsce Landru zajął prezydent Francji, Doumergue. Albowiem Doumergue był wówczas najbardziej popularną osobistością we Francji i dyrekcja uważałaby za dyshonor, gdyby nie posiadała woskowej figury prezydenta.

To samo było ze zdobywcą Atlantyku, Lindberghiem. Woskowa figura Lindbergha przez długie tygodnie stała w witrynie panopticum, będąc przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Dyrektorzy panopticum nie uznają różnicy klasy i rasy. Wszystko, co jest aktualne, co jest tematem powszechnego zainteresowania, musi znaleźć odbicie w woskowej figurze, która zkolei musi być wystawiona na publiczny pokaz.

Spotykamy więc w witrynach panopticum malarzy, polityków, poetów, pisarzy, dziennikarzy, królowe piękności, szantażystów, aferzystów, morderców i t. d. Figury są oczywiście doskonale wykonane, to też każdy dowoli może sobie wyobrazić żyjącego bohatera.

Jak podaje dyrekcja panopticum, największe zainteresowanie wśród publiczności wzbudził dotychczas Stawiski. Nawet Landru — człowiek, który miał na sumieniu dziesiątki ofiar, nie miał takiego „powodzenia“. Istotnie dziwne. Osoba Stawiskiego budzi powszechne zainteresowanie i... podziw.

Dyrektorzy sądzą, że figury woskowe, wyobrażające Stawiskiego, będą jeszcze w ciągu długich miesięcy atrakcją panopticum. Chyba, że na horyzoncie ukaże się znów jakaś niepowszednia postać, która zdegraduje Stawiskiego.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej .11.50 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka 12.30 26-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszw. 14.00 Dziennik południowy 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 „Skrzynka pocztowa“. 16.35 Jazzowa muzyka dwufortepianowa. 17.00 Piosenki 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 „Inne czasy... inni ludzie...“ — Reportaż muzyczny z Wilna. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25 „Litwa w polskiej poezji“. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Maryla Karwowska (śpiew). 21.00 Felieton aktualny 21.15 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Józefa Wolińskiego (tenor Tr. z Poznania). 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.20 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w jęz. angielskim. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

MARYLA KARWOWSKA I JÓZEF WOLIŃSKI W RADJO

Audycja wieczorna jaką radjo nadaje dziś w godzinach 20.00 — 22.00 składa się z dwóch różnych części. Pierwsza — którą prowadzi Stanisław Nawrot utrzymana jest w lekkim pogodnym nastroju solistką tej części będzie lubiana w radjo śpiewaczka — Maryla Karwowska, która wystąpi z repertuarem walców, serenad i pieśni koloraturowych. — Druga część wieczoru — popularna — prowadzi Józef Ozimiński: urozmaici ją śpiew znakomitego naszego tenora — Józefa Wolińskiego; w programie utwory wyłącznie kompozytorów polskich.



BRIDGE NA WODZIE

W Kalifornji znaleziono sposób na uspokajanie nerwów fanatyków bridge'owych podczas rozgrywania robra. Urządzane są tam mianowicie partje bridge'a w basenie. Gra się na stołach pływających utrzymujący się na powierzchni za pomocą pływaków.

Zdjęcie nasze przedstawia zwolenników „mokrego“ bridge'a podczas turnieju w Passdanie.

Bohaterska śmierć żony komisarza policji

Harry Court, komisarz policji francuskiej, był nieubłaganym wrogiem świata przestępczego. Szczególnie tępił Court bandę przemytników. Walka obustronna była niesłychanie zacięta.

Któregoś dnia do willi zamieszkałej przez komisarza zgłosiło się kilka osób niosąc na noszach zwłoki Courta. Żona komisarza, ujrzawszy zwłoki męża, padła zemdlona.

W kilka tygodni później Gina Court, tak zwała się żona komisarza, przeistoczyła się na dobre w piękną tancerkę Marcelę, której występy w jednej z nocnych knajp na Montmartrze wzbudzały olbrzymie zainteresowanie. Tancerką zainteresował się bliżej herszt szajki przemytniczej Jean Marignats, ten właśnie, który był sprawcą śmierci Harrego Courta. Wiedziała o tem doskonale Gina. I dlatego też zmieniła całkowicie swój tryb życia, opanowana żądzą pomszczenia śmierci męża.

Udało się jej zawrzeć znajomość z Jeanem a nawet wkrótce potem została jego... kochanką. Jean nie przeczuwał, że w pięknej kochance ma nieubłaganego wroga, który czyha tylko na okazję, by go zdemaskować i oddać w ręce policji.

Gina uważała, że oddanie w ręce policji jedynie Jeana było by małym sukcesem. I choć życie jej od czasu gdy została kochanką bandyty było jednym pasmem poniżeń i udręk postanowiła przyczynić się do zlikwidowania całej bandy. Bywała z Jeanem na najrozmaitszych zebraniach bandy aż w końcu mając dostateczne informacje zgłosiła się do policji.

Doniesienie Giny wywołało piorunujące wrażenie. Pod wskazany adres udali się wywiadowcy i wszystkich w ilości 14 osób z hersztem Jeanem Marignats osadzono w więzieniu. Hersztowi udowodniono zabójstwo komisarza Courta i na podstawie wyroku sądowego został skazany na karę śmierci.

W kilka dni później, gdy Gina Court jechała otwartem autem jakiś nieznany osobnik strzelił do niej z najbliższej odległości. Strzał był celny. Gina Court trafiona w okolice serca skonała na miejscu. Jak ustaliło dochodzenie policyjne jeden z kamratów straconego Marrignatsa dowiedział się o... zdradzie tancerki i oczekiwał tylko na okazję, by pomścić śmierć herszta. Zamiar udał się.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Gdy o godzinie jedenastej z rana służący wszedł do sypialni Rela, zastał go leżącego w ubraniu na dywanie, śpiącego twardym snem...

Zgasił palącą się jeszcze lampkę, zasunął rolety i wyszedł bezszelestnie.

Rela musiało to jednak zbudzić, gdyż po wyjściu służącego poruszył się i wstał. Spojrzał dookoła błędnem okiem, starał się wygładzić zwichrzone włosy i drżał jeszcze złamany przeżyciami ubiegłej nocy.

Szepnął sam do siebie:

— A możeby tak najlepiej odrazu położyć temu kres za jednym zamachem? Co mi z bogactwa, co mi ze zbytku, gdy przechodzę takie katusze?

Tymczasem wszedł lokaj i przyniósł kartkę od hrabiego Kardeckiego, na której wyczytał:

„Mój drogi panie Stasiu, nie wiem, co Pan robił tej nocy, ale nie mogę się do Pana dodzwonić, bo Pan wciąż śpi. Ponieważ muszę wyjechać teraz za miasto w sprawach końskich, chciałem Pana tylko zawiadomić, że z „Nią" — załatwione! Będzie dziś samochodowa przejażdżka do Konstancina i tam kolacyjka w kasynie. Będę Panu wdzięczny, jeżeli Pan zajedzie po drodze po mnie przed siódmą. Zdaje się, że wszystko jest na najlepszej drodze..."

Słaby rumieniec ożywił na chwilę blade policzki, w oczach zajaśniał nowy błysk. Pierzchnęły nagle ponure myśli. I zamiast mrocznego słowa „samobójstwo" po przeczytaniu tej małej kartki zaświtało w mózgu Rela słowo promienne: „miłość".

4. STRYJ I BRATANEK

Nazajutrz po rozmowie Felusia z Kardeckim, stryj Emil zapytał go:

— Jakże tam było wczoraj u Relów? Dobrze się bawiłeś?

— Owszem — odparł Feluś z lekkiem drżeniem w głosie, nie zdołał bowiem całkowicie opanować wzruszenia na myśl o ubiegłym wieczorze.

Po rozmowie z Kardeckim błąkał się jeszcze po ulicach. Niechęć ku niemu Marysi, którą pokochał swoją pierwszą prawdziwą miłością, raniła mu serce nazbyt boleśnie. Postanowił położyć temu kres.

— Jeżeli dłużej zostanę w Warszawie — mówił sobie, — sytuacja stanie się dla mnie nie do zniesienia. Nie będę mógł się oprzeć pragnieniu widywania jej, a przecież każde nowe spotkanie — to nowa klęska i nowe rozczarowanie, jakże gorzkie i przykre! Nie, nie!.. To już postanowione: wyjdę gdzieś daleko, bardzo daleko... I nawet nie pożegnam się z nią... Napiszę list. A jak już wyjadę, to póto, aby nigdy w życiu jej więcej nie oglądać...

Postanowił wszakże również ukryć charakter swej podróży przed stryjem, aby go nie martwić. Powie, że wyjeżdża na studja malarskie...

To też, gdy określił swój zamiar wyjazdu, nic nie podejrzewający stryj pochwalił ten plan całkowicie. Uważał to nawet za konieczne dla jego dalszej karjery artystycznej. Mówił o tem z zapałem, aż wreszcie ujrzał... łzy w oczach Felusia... Począł usilnie dopytywać go o przyczynę.

Feluś długo się opierał, ale Emil tak nalegał, prosząc, jako opiekun o szczerość, że biedny chłopiec wreszcie wyszeptał wśród łez:

— A więc tak... mam zmartwienie... bardzo wielkie zmartwienie... kocham... kocham do szaleństwa...

— Ach, więc to tylko zmartwienie sercowe? No, to chwała Bogu... Myślałem, że coś gorszego...

— Tak, ale to zmartwienie może być dla mnie... zabójcze...

— Ja zawsze w takich razach mówię: z miłości jeszcze nikt nie umarł, a niejeden już się urodził... O cóż więc chodzi... Nie kocha cię?

— Ach, wręcz nienawidzi...

— O, to musi być jakaś wybredna pannica... Młody jesteś, przystojny jesteś... masz już sławę, pieniądze, grube pieniądze...

—Ja? Pieniądze? Gdzież tam?... Cóż to znaczy?

— Wiesz, mój drogi, jesteś wymagający...

— Ale to nic w porównaniu z jej majątkiem. I ta nierówność właśnie stawia mnie w takiej upakarzającej sytuacji... O, gdybym był taki bogacz, jak ona, rozmawiałbym z nią zupełnie inaczej!... A tak może pomyśleć, że jak inni, lecę na jej miljonów posagu...

— Ach, więc tu chodzi o Marysię Relównę?...

— Tak — przyznał się Feluś, zawstydzony, że nieostrożnie się wygadał.

— Więc niema kłopotu. Jesteś jej równy materjalnie.

— Jakim cudem?

— Ona ma pięć miljonów posagu, a ty masz... cztery... bo tyle warta jest moja fabryka, którą możesz uważać za swoją, jako jedyny mój spadkobierca. A twój talent i sława — to conajmniej drugie tyle... Jesteś więc od niej bogatszy...

Słowa te wywarły piorunujące wrażenie na Felusiu, wzbudziły w nim nadzieję i ogrom wdzięczności dla stryja, który obdarowywał go tak wspaniałą fortuną. I teraz dopiero... na dobre wybuchnął płaczem, lejąc wszakże teraz już łzy nie rozpaczy, lecz radości... Rzucił się na szyję stryjowi...

— Ano... widzę, że już po krzyku... — mówił żartobliwie Emil, wyzwalając się delikatnie z duszących uścisków Felusia. A teraz wobec tego powiedz mi dokładnie, jak się rzecz przedstawia.

— Otóż, pokochałem Marysię od chwili, gdy ją przed dwoma laty ujrzałem po raz pierwszy. Po przyjeździe z Brazylji była jeszcze zupełnie młodziutka. Ponieważ państwo Relowie wtedy jeszcze niemal nikogo tu nie znali, bywaliśmy więc u siebie nawzajem bardzo często. Marysia była dla mnie wtedy jak najserdeczniejsza. Czas mijał, uczucie moje ku niej wzrastało i wydawało mi się, że stopniowo udaje mi się zyskiwać jej wzajemność.

— Cóż więc się nagle stało?

— Właśnie, że nie wiem... Ni stąd ni zowąd stawała się dla mnie coraz bardziej oziębła. Od czasu zaś, jak postanowiła wstąpić do klasztoru, a więc mniej więcej od roku, jest dla mnie wyraźnie niechętnie usposobiona.

— Tego nigdy nie można wiedzieć. Czy wyznałeś jej kiedy swoją miłość i czy odpaliła cię tak kategorycznie, raz na zawsze, na amen?

— O, nie! Nigdy nie usłyszała z mych ust najmniejszego słowa o miłości, ale jej uczucia wobec mnie są aż nazbyt jasne. Od jakiegoś czasu zwłaszcza korzysta z każdej sposobności, aby mi dociąć, stawiać mnie narówni z tymi, którzy jej się nie podobają. Twierdzi, że jestem taki sam, jak inni, a inni kochają tylko pieniądze. Dawniej, zresztą, tylko dawała mi to do zrozumienia półsłówkami, a wczoraj cisnęła mi to najwyraźniej w twarz... Tego już nie wytrzymałem. Poczerwieniałem z gniewu, z trudem opanowałem się, aby nie wybuchnąć płaczem i uciekłem, jak smarkacz...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

AWANTURA W BIURZE MIŁOŚCI

Po wyjściu pani Meli Noderski, rad z pomyślnego załatwienia sprawy, wybrał się natychmiast do Montemorta. Bądź co bądź było to pierwsze powodzenie na drodze do zrobienia majątku.

Przyszłość jawiła się przed Noderskim nieco we mgle, był jednak pewny, że praca w „Biurze Miłości" jest dobrym interesem, wróżącym dostatek, uciechy, miłości pięknych kobiet. Z natury lekkomyślny, Noderski nie wybiegał zbytnio myślą w przyszłość, zadawalając się chętnie rozkoszną teraźniejszością.

Uśmiechnięty, choć lekko znużony wrażeniami dnia, z przyjemnością poczuł na twarzy powiew wieczornego chłodu.

W mieszkaniu Montemorta, znajdującem się również na Marszałkowskiej, nie zastał go, poszedł więc do jego biura.

Otworzył mu drzwi służący, jak zawsze ponury i milczący.

Montemort, dowiedziawszy się, że przybył Noderski, wybiegł na jego spotkanie.

Dyrektor „Biura Miłości" był wyraźnie wzburzony. Resztka włosów, trzymających się boków jego czaszki, była zwichrzona, krawat przekrzywiony, kołnierzyk zabrudzony, jakby dotknięciem czyichś brudnych i spoconych palców.

— Co się stało?! — zawołał Noderski na ten niezwykły widok. Wiedział, że Montemort dba, skrupulatnie o nienaganny wygląd ubioru i nieład w stroju świadczył o burzliwych zajściach.

— Ach, mój drogi! — Montemort machnął rozpaczliwie ręką. — Oto skutki, jeśli się ma do czynienia z szaleńcami, którzy uważają siebie za zakochanych!...

— O kim mówisz?

— Widziałeś u mnie kiedyś tego szofera?... Nie pamiętasz? Wspominałem ci o nim. Przed chwilą złożył mi wizytę. Upatrzył moment, kiedy zjawiłem się wieczorem w biurze, a czyni to często, i wpadł na mnie jak huragan...

— O co mu właściwie chodzi? Jakże to było! Opowiedz-no o tem. Nie zwróciłem wtedy na to większej uwagi.

— Mówiłem ci już, że szofer jest moim agentem, którego wkręciłem do hrabiostwa Wisłowiczów. Dopóki się mnie słuchał, wszystko było pomyślnie. Szofer rozkochał w sobie panią hrabinę. Jeździł z nią zagranicę, rządził jej kasą i wypłacał się wobec mnie regularnie. Był zadowolony, bo nietylko obrósł w pierze, ale jednocześnie miał kochankę piękną, młodą, elegancką, pełną temperamentu. Stary hrabia Wisłowicz, zakochany w swej żonie po uszy, jak zwykle mężowie w jego wieku, nic nie widział i nie słyszał. Po pewnym czasie spostrzegłem, że mój Józef (tak na imię temu huncwotowi) coraz bardziej się rozmarza, kiedy mówi o hrabinie. Postanowiłem go ulokować w innem miejscu, tem bardziej, że nie lubię przeciągać struny. Obiecał mi posłuszeństwo, prosił tylko, żeby mu dać miesiąc czasu a wyciągnie jeszcze kilkanaście tysięcy złotych. Nie zgodziłem się na to. Cóż kiedy już następnego dnia, raczej tej samej nocy pękła bomba. Hrabia złapał swą żonę i szofera na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej we własnej sypialni... W magnacie zawrzała starcza krew. Józef omal go nie pobił, hrabina mu nawymyślała od starych niedołęgów. Naturalnie po takim wypadku hrabia wypędził oboje z domu, nie pozwalając żonie zabrać nawet parę sukienek i kosztowności. Wkrótce Józef przybiegł do mnie z tą radosną wieścią. Naopowiadał mi głupstw o swojej miłości, a zakończył tę romantyczną historję żądaniem wypłacenia mu grubszej sumy, bo musi się „urządzić" ze swą kochanką, którą poślubi i tak dalej i tak dalej... Domyślasz się chyba, co mógł nagadać?... Starałem się przemówić do jego rozsądku, naturalnie bez wielkiego skutku, gdyż w ludziach, zaślepionych miłością, rozsądek nie działa... Wkońcu kazałem mu się wynosić. Wyleciał jak z procy, rzucając mi głupie pogróżki.

Przed chwilą złożył mi drugą wizytę. Na tyle jest przytomny, że orjentuje się w sytuacji. Wie, że jego kochanka, przyzwyczajona do zbytków i wydawania pieniędzy bez liczenia, niedługo zadowoli się samą miłością. Musi więc mieć wiele pieniędzy, by nie odezwał się w niej żal za utraconym dostatkiem i życiem próżniaczem, zapełnianem tylko rozrywkami i flirtami. Taka kobieta łatwo dojdzie do przekonania, że lepiej mieć starego męża, ale bogatego, niż młodego a biednego. Młodego kochanka znajdzie sobie łatwo, a zdobyć sobie bogatego męża to sprawa o wiele trudniejsza. Józef więc wpadł do mnie i zażądał natychmiast 10.000 złotych, a w ciągu tygodnia conajmniej 50.000!... Słyszysz: 50.000! Tymczasem, kiedy dochód z jego pracy dla biura wyniósł zaledwie około 100.000 zł.!... Roześmiałem mu się w nos. Wtedy uniósł się i rzucił się na mnie. Gdyby nie mój służący, byłby mi szelma krzywdę jaką zrobił!... Ledwo mu oderwał łapy od mojej szyi.

Montemort głęboko odetchnął i poprawił kołnierzyk.

— A nie będzie to miało jakich przykrych następstw? Wspominałeś, że groził ci szantażem. Czy istotnie ma takie możliwości? — zapytał Noderski.

— O, to nie tak łatwo. Prawda, że wie o biurze miłości, a pracuje dość dawno i na jego koncie znajduje się ogółem około dziesięciu pozycyj uwiedzenia, no i odpowiedni wpływ. Niema jednak żadnych dowodów, a oskarżenie mnie może zaprowadzić go tylko do domu warjatów.

— Oby czasem nie wypłynęło teraz!... Byłoby to nie na rękę nam obu. Bądź co bądź każde oskarżenie, choćby nieprawdziwe i głupie, rzuca cień. A tymczasem ja mam już mieć pieniądze od Meli za trzy dni i mój romansik z jej córką staje się coraz bardziej interesujący...

— Więc?

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji 29-ej klasowej Loterji Państwowej

Trzeci dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

20 000 na nr. nr.: 3727 53511 56976

15.000 na nr. nr.: 55800 116245 148690.

10.000 na nr. nr.: 47469 77799 139201

5.000 na nr. nr.: 79731 102017 122736 149981

2 000 na nr. nr.: 14637 17390 32569 46695 57404 58994 64729 64918 73317 74045 124572 131646 132801 133110 133367 100343.

1.000 na nr. nr.: 8376 8389 22146 27407 27730 30106 34232 36171 45623 49097 55887 63323 68831 72257 74112 77044 84102 87701 89956 91791 92185 100112 110889 118897 124096 125252 126546 139916 14261 144936 149341 151923.

PO PRZERWIE

15.000 zł. na nr. 138116

5.000 zł. na n-ry: 5995 14437 86523 100122

2.000 zł. na n-ry: 18847 26341 28341 28666 40342 40542 54403 61650 74652 75515 79767 83492 104345 107039 132229 135118 142023 146122 147911 151499 164452

1.000 zł. na n-ry: 2490 5321 8448 8502 8760 13309 15507 18461 31894 40615 42352 46858 50466 53519 56537 69423 75358 84223 85329 86003 88694 94258 95186 99925 111018 119489 120726 133682 138987 142813 143308 145825 146916 157363 159765 160859

Stawki

DO PRZERWY

09 224 479 87 638 851 984 1012 21 56 438 844 73 90 2006 29 69 140 239 43 323 794 854 965 3059 456 554 72 75 875 941 94 4110 6 683 533 954 5323 92 557 856 965 6027 68 219 30 365 91 464 66 566 622 874 9907 02 30 87 100 239 346 77 84 690 71833 8065 144 640 740 77 885 9066 232 41 88 330 401 7 81 93 628 59 725 47 58 805 908 86

10082 115 19 65 8 97 216 313 499 503 29 626 786 11075 108 251 390 426 578 761 925 42 72 12024 581 649 50 82 753 87 72 92 13003 99 191 302 12 545 607 967 14100 466 660 714 815 703 918 60 94 15094 150 94 374 509 85 778 807 978 83 16044 109 41 201 366 94 459 589 863 1749 76 481 526 89 688 702 18065 251 358 455 95 616 19045 212 39 321 50 1 477 91 819 66 900 78

20006 80 551 87 615 63806 28 21231 805 492 579 604 38 65 67 768 821 93 22190 481 545 622 32 77 700 19 894 911 23011 138 82 274 456 581 721 71 72 864 24 497 571 91 788 2507 685 375 470 672 76 780 94 888 9 56126089 233 525 641 756 950 27036 56 176 80 286 312 69 404 41 88 96 9649 28026 327 28 446 78 780 929 71 29034 43 158 69 239 448 697 707 29 817 97 993

3130 451 506 607 30 768 873 31031 88 [illegible] 614 735 988 32062 225 33003 55 111 65 97 286 316 98 443 94 506 73 621 34083 190 848 602 7 57 72 719 855 73 87 905 35024 76 564 698 963 36074 142 91 92 277 344 494 510 630 33 892 994 37053 84 141 385 93 526 27 59 67 68 756 814 38176 231 47 50 9 411 39 43 57 767 814 36 957 39033 35 133 372 419 64 505 17 23 664 83 707 20 48 702 838

40006 76 86 89 169 421 532 57 710 41007 268 482 90 513 651 54 827 905 18 42207 34 418 524 622 53 731 92 43067 79 288 423 46 559 896 946 44038 39 142 346 83 443 44 58 88 585 97 705 939 69 45162 89 207 332 544 93 671 716 27 59 807 958 46165 232 442 627 55 867 927 65 47149 232 322 23 35 517 31 665 925 84 48086 215 28 77 357 531 49 829 39 69 997 99 49036 532 43 600 3 10 757 87 0949.

50341 316 571 605 49 57 709 22 870 51171 384 563 83 602 75 869 982 52056 68 78 200 5 36 93 314 74 490 516 93 629 730 855 65 911 42 53831 54003 196 210 312 95 501 92 807 55108 16 63 98 257 513 689 782 56146 571 6788 913 44 57027 44 331 423 40 504 79 602 5809 85 141 305 49 406 50 523 79 605 898 59065 85 261 62 321 28 409 534 699 725 31 824.

60170 94 286 324 36 49 446 26 44 700 899 61004 411 565 689 747 899 946 67 62010 16 98 110 220 533 611 709 990 63067 86 319 470 512 46 84 612 56 74 737 873 64028 445 95 567 93 637 70 736 71 832 965 651 4 270 77 88 333 34 79 472 689 781 840 933 66108 47 237 635 65 76 964 67438 527 49 682 817 941 52 64 68357 78 404 12 97 511 38 659 846 905 69208 18 23 364 46 405 47 565 743

70007 1 570 442 58 506 614 58 833 921 71073 82 251 325 468 623 86 979 72016 199 346 491 526 58 678 770 97 73?38 42 55 168 241 479 776 80 858 ?14 72 74333 37 57 422 501 7 603 64 [illegible] 57 74 906 75102 71 261 301 5 582 653 824 47 75 76072 139 79 [illegible] 358 416 85 634 811 34 47 77060 [illegible] 028 78017 142 57 93 200 17 [illegible] 77 991 79378 480 705 853 910 44

80020 57 122 49 322 606 970 81008 02 141 90 727 82139 57 262 479 46

548 619 83 62 704 47 954 83233 45 307 35 83 530 33 96 853 913 40 52 84100 201 31 83 405 30 551 628 851 82 932 63 85053 136 41 344 50 548 54 59 666 744 86052 522 698 771 882 966 87042 55 95 482 758 872 82 85 94 88000 85 215 437 55 70 504 8 9 634 922 33 89046 73 266 331 40 447 54 55 588 673 936 905.

90047 317 67 69 564 765 86 849 50 75 967 91008 32 119 94 315 416 60 529 748 924 77 96 92135 96 361 99 567 644 67 813 46 79 960 89 93180 374 453 75 514 689 832 968 98 94064 88 299 315 407 530 825 51 905 17 95093 214 303 83 552 55 86 617 33 39 42 88 853 904 9 33 95357 463 542 80 792 808 22 73 97020 34 153 315 55 4 7 30 58 677 807 52 82 98243 322 437 501 85 726 51 93 856 81 991 99003 17 90 161 315 1 4685 731 33 849 95 978

100080 103 307 517 631 748 58 95 98 101506 86 679 759 828 67 986 102041 43 49 161 284 307 91 573 752 814 947 68 103180 351 62 80 417 519 50 806 104210 60 390 690 732 52 862 948 74 105044 349 483 900 106227 319 69 402 658 998 107028 202 340 551 690 94 734 95 856 108158 255 84 323 516 694 717 109043 294 316 21 513 19 42 828

110126 383 544 93 732 60 111051 89 167 77 208 305 72 99 572 844 915 112006 212 18 24 85 332 526 603 57 780 941 113010 69 324 40 51 415 28 86 517 52 780 926 65 96 114019 31 71 148 202 394 441 65 97 569 771 115040 139 957 320 1 432 71 571 7? 622 32 805 56 79 97 116001 247 504 49 90 414 602 831 62 75 9?6 19 61 117092 106 36 43 94 425 5791 801 915 118032 481 2?4 59 353 55 93 485 69? 989 119076 82 85 234 78 368 ?4 914

120065 130 57 330 504 545 721 826 77 965 121048 201 77 350 59 63 407 13 631 810 88 122050 472 551 54 626 750 898 123036 54 452 608 39 764 ?8 124099 446 595 619 66 97 840 99 927 66 78 125007 76 91 283 532 630 78 792 842 49 902 126023 238 49 341 542 44 631 94 807 13 127030 132 95 373 97

543 88 603 5 29 755 831 128132 66 203 307 93 649 787 944 129050 522 60 603 836 84 903

130000 82 264 525 32 852 131122 302 480 529 630 48 99 712 91 926 50 132085 194 426 533 610 775 76 133188 550 642 44 830 134009 13 82 260 325 404 529 65 93 606 761 888 957 135068 95 96 380 433 509 89 630 32 90 732 864 93 916 93 65 136013 134 222 426 504 50 657 800 29 900 33 34 47 137005 125 211 74 483 87 710 70 954 138020 32 354 92 404 598 610 98 801 91 139039 191 312 480 524 687 807 8 94 992

140034 67 130 69 227 39 698 652 785 937 141059 300 460 72 590 626 6 369 79 764 99 994 142114 211 25 390 321 37 577 656 735 78 814 46 971 143107 35 73 236 327 518 21 25 45 792 94 802 87 144002 30 138 50 51 435 502 85 643 845 79 145416 50 54 582 602 31 47 776 841 943 146183 331 40 480 563 850 56 71 940 147127 229 432 538 670 851 95 919 148139 98 274 300 584 93 729 954 55 149018 58 342 477 507 875

150049 38 49 884 124 27 229 450 771 98 829 912 151233 78 482 87 95 502 628 56 739 854 915 152058 244 80 432 917 153058 130 75 202 29 436 39 636 708 843 917 154054 308 24 26 37 70 85 423 579 888 964 155048 86167 267 313 495 599 695 734 988 89 156031 260 70 89 344 66 745 875 931 51 84 157165 230 75 676 158627 261 93 377 569 99 711 14 159120 87 204 778 831

160016 98 169 94 241 428 506 75 81 733 161085 301 417 675 705 34 67 979 162078 79 94 104 15 53 73 206 304 465 80 93 523 644 932 37 63 163181 218 92 94 415 65 585 675 714 164007 55 74 82 204 342 475 556 93 635 39 769 838 165078 254 341 549 99 667 73 97 711 873 925 166037 59 106 22 90 355 77 428 532 74 713 841 956 167250 449 508 615 57 72 849 168047 58 102 342 76 80 528 788 933 54 169409 446 552 828 905 31 47

PO PRZERWIE

418 556 728 97 967 1069 248 422 62 86 510 656 88 772 953 2104 23 238 349 85 588 698 888 952 3000 01 233 307 43 52 74 92 602 72 712 23 4081 89 274 393 409 46 679 838 940 5046 87 263 408 70 693 6010 35 288 319 463 91 506 75 663 870 7067 233 99 574 569 76 746 888 971 76 8007 81 276 400 614 45 852 9197 508 630 798 831 60 61

10055 173 82 258 320 65 67 433 554 71 86 648 11429 736 846 12033 294 305 96 808 913 75 13024 112 37 580 619 756 96 878 992 97 14431 781 883 959 15160 68 202 36 318 51 78 85 419 511 97 651 794 96 845 75 16140 270 76 337 506 39 58 605 754 17345 440 79 687 784 842 18003 32 324 536 45 868 19073 84 388 95 452 536 619 793

20020 218 46 309 456 638 98 704 18 29 825 21012 82 156 350 54 537 85 697 719 87 90 835 95 22054 167 513 61 601 727 38 23025 225 528 85 609 974 24101 17 50 217 306 526 65 83 600 64 702 822 69 25060 353 514 27 48 49 820 954 77 26060 91 485 89 544 625 48 729 89 913 27073 252 342 452 568 643 92 877 28007 08 138 60 672 92 775 29025 646 82 83 994

30508 20 51 88 720 31101 20 240 39 361 962 32045 49 71 93 210 72 308 41 455 553 755 73 823 909 33034 39 42 201 352 427 754 823 34191 385 480 590 604 59 713 38 88 814 35351 409 545 07 852 905 36043 185 340 63 485 519 687 720 835 37000 23 79 499 521 28 687 915 35 38080 285 96 319 60 502 88 767 929 39238 39 67 544 59 97 617 92 767 70 90 99 899

40027 136 76 219 36 83 306 415 62 69 573 618 763 885 945 41060 64 174 234 361 414 84 87 779 888 954 64 42098 117 96 323 53 562 72 601 30 745 43012 117 414 542 733 66 94 44186 274 83 305 11 44 58 86 401 66 99 646 59 716 72 833 78 922 45157 61 312 441 89 542 83 639 788 948 63 46009 59 121 37 642 805 963 77 47001 16 24 45 182 388 431 712 21 23 892 932 48014 41 117 68 236 53 327 406 57 539 735 88 824 68 971 49193 293 355 452 661 784 818

50091 159 253 311 31 93 581 609 853 51069 204 370 726 70 816 957 52079 247 75 79 705 19 29 82 906 86 53202 19 46 551 99 649 758 855 54031 33 175 77 771 872 55004 332 55 410 56 76 608 70 723 90 809 69 56056 294 319 98 499 315 73 96 738 857 81 57031 77 127 39 204 36 317 430 552 63 615 792 848 914 62 58023 89 142 213 317 410 516 656 67 816 26 9?0 59033 297 303 42 51 412 88 748

60013 359 88 96 430 70 519 792 88? 61086 132 313 536 651 83 84 770 8?? 909 62057 113 31 212 779 63177 2?? 483 589 645 62 836 64074 105 218 [illegible] 357 444 62 565 739 921 650?? 255 [illegible] 436 80 551 78 721 809 12 42 99 66??? 38 150 278 366 67114 275 520 64 75 727 831 900 68081 168 300 524 45 75? 69 76 69122 213 49 512 55 619 53 71? 50 816 24 55

70071 166 234 407 857 71012 18? 236 93 480 571 702 844 69 77 973 74 72058 129 287 415 646 705 27 55 82? 22 50 923 87 73044 45 63 129 419 7?? 812 51 907 65 96 74030 102 81 229 54 66 345 80 506 653 95 97 846 54 92 919 94 75104 54 87 365 619 702 82 953 6? 76312 647 63 770 838 73 77040 82 161 70 381 695 823 78025 291 314 419 521 785 79038 257 662 782 84 807 51 64

80011 41 75 127 310 455 630 814 81096 212 511 729 82127 287 697 902 48 78 83040 98 127 250 348 74 518 719 27 62 84016 42 86 111 425 69 562 714 71 830 953 85011 87 104 60 92 477 97 656 76 727 858 947 86330 413 580 773 890 992 87073 104 40 69 238 610 44 51 844 906 73 88012 65 212 56 367 411 75 78 541 70 629 89273 488 693 731 857 942

90143 54 673 79 760 803 57 903 34 73 91029 571 73 146 79 89 94 710 29 92008 49 127 236 93 445 49 622 808 22 93335 413 548 94 610 727 53 893 94122 49 265 443 669 785 95025 316 55 96 494 755 850 96016 79 98 123 30 45 326 420 54 546 631 85 994 96 97032 270 395 919 28 70 93 98157 288 546 76 907 99141 205 94 382 865 971

100000 384 464 507 707 804 922 28 65 101187 216 335 59 450 59 68 558 678 829 949 102021 109 98 239 364 553 638 39 803 103040 127 70 84 251 448 503 23 24 27 36 39 699 701 44 104051 183 206 15 23 453 661 716 41 995 105053 153 384 88 523 693 736 818 904 106047 215 613 23 816 29 916 107158 478 513 744 90 892 993 108147 85 99 257 80 482 530 750 811 29 94 109130 44 81 287 329 61 89 568 77 986

110006 62 138 76 242 69 364 84 86 417 51 606 82 820 78 111014 56 181 262 363 528 62 82 99 618 84 745 86 949 112149 271 73 432 42 657 768 943 113037 190 555 64 654 713 801 68 114053 94 231 366 93 529 91 628 952 115004 81 [illegible] 757 948 54 68 116034 185 315 65 94 479 568 719 59 884 117002 45 89 180 236 558 118001 35 82 295 98 390 537 644 794 928 81 119048 200 409 529 851 70 920

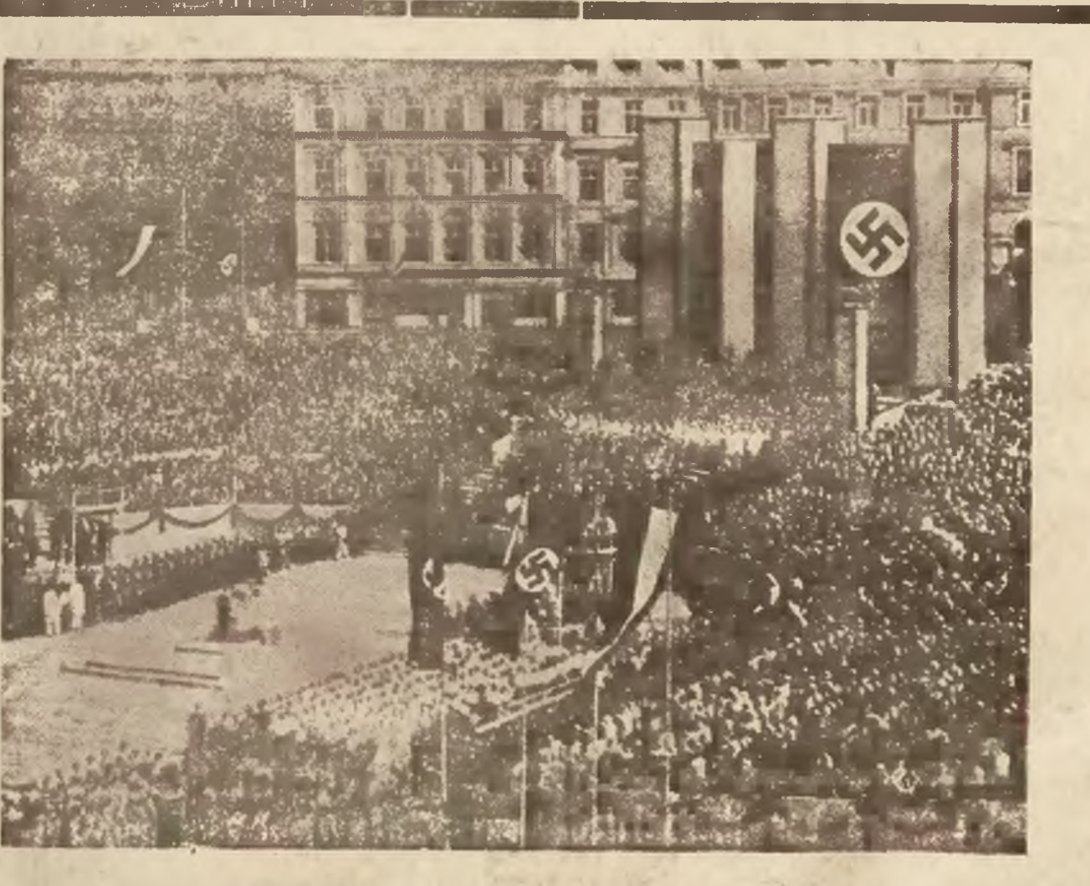
120393 489 758 66 [illegible] 121335 488 541 59 838 934 71 122140 289 97 398 407 39 559 70 75 607 889 945 123105 30 62 302 485 512 703 829 32 124008 53 87 266 328 44 663 73 757 72 841 909 125015 144 349 469 92 554 615 27 743 55 857 986 126039 72 87 310 81 450 96 661 851 73 127278 486 694 868 128424 66 734 803 08 48 86 904 129210 64 94 490 607 23 32 56 93 992

130032 233 428 505 09 810 38 999 131081 94 105 303 88 403 639 739 132044 68 181 91 289 817 961 68 95 133031 63 181 393 411 576 703 20 97 842 43 939 134168 73 216 356 559 619 76 860 135447 55 73 88 514 35 807 92 136105 97 231 332 402 83 649 752 58 89 856 990 137012 60 104 27 44 224 91 374 428 578 627 46 745 878 964 138076 527 81 620 828 139014 64 231 66 314 51 90 415 601 03 839 997

140002 204 83 377 409 46 690 778 872 89 141088 121 276 368 72 711 988 142016 140 257 581 90 688 749 883 913 21 43 143103 246 54 394 505 42 673 84 768 955 144014 366 538 862 930 87 94 145199 221 35 479 551 635 82 795 896 146368 437 532 985 94 147065 256 456 518 666 975 148032 303 450 599 739 96 858 928 36 58 149139 87 343 565 738 844

150186 298 631 730 954 151205 74 54 856 903 25 94 152177 207 577 627 715 92 153166 358 434 62 63 508 35 760 64 848 962 83 154392 464 508 608 92 715 877 155084 111 59 266 498 505 658 917 156066 157 292 360 660 900 58 157485 511 18 632 82 712 38 958 158154 201 46 746 70 94 920 35 159083 91 366 76 442 510 77 664 783

160107 299 394 417 29 47 616 47 732 880 161494 517 630 743 951 162014 22 53 166 218 500 77 848 72 913 94 163062 257 84 320 439 929 164012 20 104 376 477 580 610 713 96 897 901 165110 383 703 923 166136 266 326 43 409 590 630 32 902 75 167025 87 111 16 261 427 538 51 703 878 937 168263 83 357 431 512 169045 [illegible] 34 93 331 418 [illegible] 56 613 59 929



BUDOWA NOWEGO GMACHU BANKU RZESZY
W obecności kanclerza Hitlera odbyło się w Berlinie uroczyste poświęcenia kamienia węgielnego pod budowe nowego gmachu Banku Rzeszy. Zdjęcie przedstawia jeden z momentów uroczystości.

Promienie Roentgena a przestępczość

Promienie Roentgena zastosowano po raz pierwszy we Francji w roku 1900 dla wykrywania kontrabandy na granicy celnej. Ale ówczesne aparaty niezbyt udoskonalone nie pozwoliły na osiągnięcie pożądanych rezultatów. Obecnie system ten wprowadziła u siebie Holandja, głównie w celu wykrywania i zwalczania kontrabandy drogich kamieni przez granicę. Wszystkie komory celne na granicy holenderskiej posiadają obecnie biura radjoskopijne. Zbyteczną stała się teraz długa i uciążliwa procedura przeszukiwania bagażu, szperania po walizkach, kieszeniach pasażerów. Każdego, kto przekracza granicę Holandji, prowadzi się do biura radjoskopijnego, tu poddaje się go prześwietleniu, a niedyskretne promienie X ujawniają często zadziwiające fakty. Statystyka tych biur dowodzi, że jeden na każdych dwóch pasażerów usiłuje przewieźć coś przez granicę, czego nie chce poddać ocleniu. Na ekranie ukazują się z całą wyrazistością zarysy pochowanych przemyślnie zegarków, broszek, biżuterji. Przedmioty te są schowane w kieszonkach wewnętrznych, schowkach wydrążonych w obcasach, ukryte we włosach, etc. etc. Zdarzyło się np., iż prześwietleniu poddano pasażera ze złamaną nogą, ujętą w opatrunek gipsowy. Któryż z celników odważyłby się naruszać taki opatrunek! Ale promienie X nie boją się żadnej przeszkody, omijają ją. Ukazały one oczom celników zupełnie zdrową kość, bynajmniej nie złamaną, a zato ujawniły schowane w gipsie trzy zegarki i bransoletkę! Oczywiście sukcesy te może odnosić radjoskopja tylko tam, gdzie chodzi o wykrycie kontrabandy normalnej, uprawianej na drodze „legalnej". Tam, gdzie kontrabandziści korzystają z t. zw. „zielonej" granicy dla przemycania narkotyków, tytoniu, jedwabiu, drogich kamieni, broni — tam promienie X nie mają nic do roboty, a przychodzą do głosu inne środki przeciwdziałania: wywiad, straż graniczna, podsłuch, psy policyjne, reflektory

Maj
9
ŚRODA
Grzegorza

Ze sportu

Wielki turniej piłkarski

o puhar Ostatnich Wiadomości Krakowskich

Jak już donosiliśmy w Zielone Święta t. j. dnia 20 i 21 b. m. na boisku S. K. S. Sparta odbędzie się turniej piłkarski o puhar „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“ organizowany przez sekcję piłkarską S. K. S. Sparta. Turniej ten w Krakowie wywołał duże zainteresowanie to też niemal wszystkie kluby zgłosiły swój udział w tych rozgrywkach. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat S. K. S. Sparta ul. Piłsudskiego 27. Losowanie odbędzie się w dniu 14 bm. w lokalu „Sokoła“ przy ul. Piłsudskiego 27.

Regulamin tego turnieju podajemy poniżej:

Regulamin:

Turnieju błyskawicznego piłki nożnej o puhar „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“ urządzanego przez S. K. S. Sparta w Krakowie

1) Turniej odbywa się w dniach 20 i 21 bm. na Stadjonie Sokolim S. K. S. Sparta obok boiska T. S. Wisła.

2) W turnieju brać mogą udział wszystkie kluby należące do KZOPN. z tem jednak, że kluby klasy A. mogą zgłaszać tylko rezerwę.

3) Zgłosić można tylko jedną drużynę.

4) Turniej odbywa się systemem mistrzowskim, jednorundowym t. zn. każda drużyna gra z każdą po jednej rozgrywce.

5. Rozrywki trwają 30 min. (2 razy po 15).

6. W turnieju obowiązują przepisy gier o mistrzostwo z uwzględnieniem punktu 4. i 5 niniejszege regulaminu.

7) Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje puhar ufundowany przez Redakcję „OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH“, następne drużyny szereg cennych nagród.

8) Kluby które zgłoszą swój udział, a nie zjawią się do zawodów, muszą zwrócić odszkodowanie, które ustali Wydział Gier i Dyscypliny KZOPN.

9) Wszelkie spory wynikłe a nie objęte niniejszym regulaminem rozstrzyga W. G. i D. KZOPN.

10) Kierownikiem turnieju jest wiceprezes S. K. S. Sparta p. Góra Włodzimierz, zastępca p. Zakulski Mieczysław.

Warta—Wisła

Jutro o godz. 16.30 na boisku T. S. Wisła odbędą się interesujące zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy poznańską Wartą a miejscową Wisłą. Zawody te ze względu rywalizacji jako b. mistrzów Polski zapowiadają się niezwykle interesująco.

Groźne pożary lasów w woj. krakowskiem

W ostatnich dniach znów zanotowano serję katastrofalnych pożarów lasów na terenie województwa krakowskiego, a mianowicie:

W lesie Barona Konopki w Jadownikach mokrych spaliło się od porzuconego niedopałka papierosa 15 morgów drzewostanu 7, 12 i 15-letniego, wart. 11.500 zł. Pod Żywcem spłonęło również od lekkomyślnie rzuconego papierosa 10 hektarów starego lasu, wart. około 25.000 zł, a wreszcie też niedopałek papierosa stał się przyczyną pożaru lasu „Na Rogaczu“ pod Piwniczną, gdzie ogień strawił drzewostan na przestrzeni 2 hektarów.

Żebraczka pod kołami taksówki na ul. Starowiślnej

Wczoraj popołudniu podczas przechodzenia przez jezdnię ul. Starowiślnej wpadła skutkiem własnej nieostrożności pod pędzącą taksówkę niejaka Kajla Negerman, żebraczka, zam. przy ul. Orzeszkowej 5.

Żebraczka upadła na bruk, doznając ciężkich obrażeń na całem ciele. W groźnym stanie przewiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA KRAKOWA

Napad bandycki na zegarmistrza w Podgórzu

Trzej mieszkańcy Krakowa: Stanisław Kohut, Stanisław Siekiera i Zygmunt Baran, dobrawszy sobie do pomocy niejakiego Stanisława Mikułę, elektromontera z Borku Fałęckiego, utworzyli szajkę złodziejską, celem dokonania włamania do sklepu zegarmistrzowskiego Majera i Izaaka Stögerów przy ul. Kalwaryjskiej.

Złodzieje, zbadawszy uprzednio „teren“ przybyli w dniu 27 lutego br, w godzinach popołudniowych pod zamknięty chwilowo sklep i przy pomocy narzędzi do włamania otwarli drzwi wejściowe, poczem Kohut z Siekierką weszli do środka a reszta pozostała na czatach.

Mieszkający naprzeciw sklepu p. Lachowicz, widząc podejrzanych osobników, kręcących się pod sklepem, zawiadomił o tem Stögerów. Poszkodowani zetknęli się z włamywaczami w sklepie. Bandyci rzucili się na Stögerów, przyczem Siekierka uderzył jednego z braci łomem żelaznym i zbiegł, Kohut natomiast został przytrzymany. Za zbiegłym Siekierką i jego towarzyszami zarządzono pościg który doprowadził do ujęcia całej szajki.

Epilog tej nieudałej wyprawy włamywaczy rozgrywał się wczoraj przed trybunałem sądu karnego w Krakowie.

Przewód sądowy wykazał w zupełności winę osk. Kohuta, jako inicjatora i głównego wykonawcę włamań. Za ten czyn skazano osk. Kohuta na 10 miesięcy więzienia, a resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. s. o. dr. Stuhr, oskarżonych bronił adw. dr Kruh.

Zatwierdzenie wyroku na Ciunkiewiczową

Proces apelacyjny skazanej Ciunkiewiczowej potoczył się w szybkiem tempie. Po zeznaniach Zandberga, przesłuchano K. Orzechowską, pokojową hotelu Europejskiego w Warszawie, która widziała u Ciunkiewiczowej pulower ze srebrnemi guzikami, wysadzanemi drogiemi kamieniami, oraz inną biżuterję. Orzechowska pomagała również zamykać Ciunkiewiczowej walizę przepełnioną, czemś... czarnem! Co to było? — świadek nie umiał określić. Następny świadek Kaczyński zeznawał krótko i nieciekawie, poczem służąca Mittelmanów z Warszawy, niejaka Jakóbowska zeznała że widziała u Ciunkiewiczowej futra i biżuterję.

Skolei odczytano zeznania pełnomocnika osk. C. Adriana Naina, z których wynika, że stan finansowy osk. C. był bardzo niekorzystny, poczem przesłuchano Wyhowską, zarządczynię Grand Hotelu, Zeznała ona charakterystyczny szczegół odnoszący się do znalezienia przez nią w pokoju osk. C. wyszczerbionego nożyka, który załączony jest do aktów sądowych.

Po przesłuchaniu świadków odbyła się wizja lokalna w Grand Hotelu, a w dniu wczorajszym rano udzielono głosu prokuratorowi dr Mostowskiemu.

Prokurator przytoczył szereg okoliczności, wskazujących na to, że osk. C mogła popełnić zarzucane jej w akcie oskarżenia przestępstwa, albowiem miała deficyt w kwocie 400 tysięcy franków. Dalej prokurator wykazał szczegółowo wszystkie te momenty, które wskazywały na to, że osk. C. nie miała w walizkach, rzekomo skradzionej biżuterji, futer i pieniędzy, oraz podał, że osk. jako osoba lekkomyślna zdolną była do popełnienia czynów przestępnych. „Kradzieży nie było — kończy swe przemówienie prokurator. „Tajemnica“ różowego pokoju hotelowego Nr. 29 jest jasna. Proszę zatem o zatwierdzenie wyroku“.

Na zakończenie procesu przemawiali obrońcy osk. Ciunkiewiczowej, adwokaci: dr Ettinger z Warszawy i dr J. Woźniakowski, obaj znani z rozprawy Gorgonowej. Wywody obu obrońców minęły bez echa, albowiem trybunał po $1^{1}/_{2}$-godzinnej naradzie zatwierdził wyrok I. instancji, skazujący osk. Ciunkiewiczową na 15 mies. więz. za oszustwo asekuracyjne.

Obrońcy zapowiadają wniesienie odwołania do Najwyższego Trybunału.

Aresztowanie kieszonkowców na Błoniach

W ręce policji krakowskiej wpadli wczoraj dwaj „obiecujący“ młodzieńcy: 16-letni Mieczysław Stark i 22-letni Jan Sarna, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, którzy w ostatnich miesiącach dokonali licznych kradzieży kieszonkowych na Błoniach krakowskich.

Zeznania kochanki zamordowanego komunisty.

W dalszym ciągu krakowskiego procesu przeciw 12 komunistom, oskarżonym o zabójstwo i zdradę stanu, przesłuchiwano wczoraj świadków. Z zeznań wielu świadków, którzy przesunęli się przed sądem, najciekawsze były wynurzenia Elżbiety Kuciówny, ex kochanki zamordowanego Szczeliny. Kuciówna została uwiedzioną przez Szczelinę. Gdy była w 5-ym miesiącu ciąży, Szczelina obiecał ożenić się z nią, o ile spędzi płód. Dziewczyna nie zgodziła się, więc Szczelina porzucił ją. Na tem tle dochodziło później do scysyj między Kuciówną a następną kochanką Szczeliny, Zającówną.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Potworny objaw ciemnoty i zabobonu

Nieprawdopodobny fakt potwornej ciemnoty i zabobonu zdarzył się we wsi Zabłotówka, w powiecie czortkowskim. Oto ubiegłej nocy nieznani sprawcy wydobyli z grobu zwłoki wisielca niejakiego Wynnyka i trumnę ze zwłokami wrzucili do rzeki.

Motywem tego strasznego czynu był zabobon, że w okolicy w której jest pochowany wisielec, nie będzie przez siedem lat deszczu, oraz że całą okolicę nawiedzą inne klęski żywiołowe.

Sprawców ohydnego czynu dotychczas nie ujęto, jak również nie znaleziono zwłok wisielca.

Starzec powiesił się... z miłości

Słusznie powiada przysłowie, że „w starym piecu djabeł pali“. Potwierdza to niesamowity wypadek samobójstwa 61-letniego Antoniego Grygusia, zamożnego gospodarza z Sambora.

Wdowiec ten, mając dorosłe dzieci, zakochał się w młodej sąsiadce, a kiedy dzieci oświadczyły mu, że do ślubu nie dopuszczą, starzec tak bardzo wziął sobie to do serca, że powiesił się.

Wielkie włamanie kasowe przy ul. Lelewela

Onegdaj wieczorem do zamkniętego mieszkania Berty Kleinbergerowej, właścicielki domu przy ul. Lelewela 22, dokonali nieznani sprawcy zuchwałego włamania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha.

Włamywacze weszli następnie do sypialni, w której znajdowała się kasa ogniotrwała. Kasę tę rozpruli raken i skradli z niej 300 zł. w gotówce, oraz większą ilość biżuterji, łącznej wart. 2.400 zł.

Sprawców tego włamania dotychczas nie wykryto.

Ze starych łyżek robił 50-groszówki

W Zawichoście pod Sandomierzem aresztowano wczoraj sprytnego fałszerza monet 50-groszowych, niejakiego Władysława Stefańczuka, przy którym znaleziono kilkanaście falsyfikatów, a w mieszkaniu cały „warsztat“, na którym podrabiał monety. odlewając je z topionych starych łyżek aluminjowych. Fałszerza osadzono w więzieniu.

Mordercza bójka szwagrów o majątek

Na tle zatargów majątkowych powstała onegdaj w Zatorze, w pow. wadowickim, ostra sprzeczka między 51-letnim Anastazym Babińskim, a jego szwagrem, 33-letnim Fraciszkiem Zimnalą.

W toku awantury Babiński chwycił drąg i tak silnie uderzył swego szwagra w głowę, że ten doznał pęknięcia czaszki i zmarł po kilku godzinach.

Zabójcę aresztowano i wydano sądowi grodzkiemu w Zatorze.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Mirla Efros

Co grają w kinach krakowskich?

Apollo: „Melodja nocy“
Adria „Książę Arkadji“
Atlantic: „Mojo marzenie to ty“ i „Sherlok Holmes“.
Bagatela „Młodzieniec od całusów“
Dom Żołnierza Donżuan który zgrzeszy
Muzeum: „Pogromcy nieba“
Promień: „Prokurator Alicja Horn“
Słonko: „Pod Twoją obronę“
Sztuka „Powrót Sherloka Holmesa“
Świt: „Aniołowie piekła“
Uciecha: Świat należy do ciebie“
Wanda: „Tańcząca Venus“

RADJO

G. 7 Audycja poranna, 11.40 Przegląd prasy, 11.57 Hejnał, 12.05 Muzyka z płyt i wiad. meteor. 12.35 Koncert 14.00 Dziennik popoł. 15 Pieśni majowe, 15.20 Muzyka z płyt, 16.20 Odczyt, 16.35 Muzyka, 17 Piosenki ze Lwowa, 17.30 Odczyt, 18.10 Reportaż muzyczny, 18.55 Skrzynka techniczna 19.25 Feljeton 19.40 Wiad. sportowe, 20.02 Muzyka, 21.00 Feljeton, 21.15 Koncert, 22.00 Odczyt esperancki, 23.00 Muzyka.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocne dyżury lekarskie:

Dr. Eugel Adolf, ul. Dietla 66, tel. 165-98. Dr. Kleczek Stanisław, Szlak 20. Dr. Krasoń Hieronim, Al. 3 maja 5, tel. 163-13. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.

Zebranie inwalidów w Liszkach

Staraniem Zarządu Koła Zw. Inw. w Krakowie odbyło się w ub. niedzielę w Liszkach pod Krakowem zebranie informacyjne inwalidów, zamieszkałych w tamtejszym okręgu. Na wstępie zebrani uczcili pamięć niedawno zmarłego, hon. prezesa ś. p. A. Schroedera, poczem aktualne i rzeczowe referaty wygłosili: przewodnicz. Koła, kpt. Suchoń i członek Zarządu, p. St. Koperny. Przemówienia nagrodzono żywiołowemi oklaskami. Obrady zakończono wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i P. Marszałka, J. Piłsudskiego.

Ujęcie przemytnika zapalniczek

Wczoraj aresztowano w Krakowie 20-letniego Bronisława Budzinę, bez stałego miejsca zamieszkania, za nieprawną sprzedaż kamieni i sprężynek do zapalniczek, pochodzących z przemytu.

Samobójstwo studentki U. J.

W godzinach popołudniowych popełniła onegdaj w Krakowie samobójstwo 19-letnia słuchaczka pierwszego roku medycyny Uniw. Jag., niejaka Irena Pr. dając do siebie dwa strzały rewolwerowe. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej kobiety był silny rozstrój nerwowy.

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Prokocimiu.

W Prokocimiu za Podgórzem odbyła się w ub. niedzielę, przy udziale 2.000 osób, piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół w tej parafji, wznoszony pod wezwaniem Matki Boskiej Dobrej Rady i św. Augustyna.

O godz. 9 rano odprawiona została uroczysta Msza św. w starej kaplicy OO. Augustjanów, poczem na miejscu budowy kościoła O. Prowincjał Konstanty wygłosił kazanie. W południe przybył Ks. Metropolita Krakowski który dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i podpisania aktu erekcyjnego, który wmurowano w fundamenty. Po poświęceniu, Ks. Metropolita wygłosił przemówienie, podkreślając w niem religijność i ofiarność mieszkańców parafji prokocimskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.